

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 400).

Żył kiedyś w Rzymie możny senator Eufemiusz, słynący jako znakomity mąż stanu, wielki bogacz i dobroczyńca ubogich. Codziennie karmił przy trzech obszernych stołach wielką ilość biedaków, których sam obsługiwał wespół z żoną swoją. W nagrodę za miłosierdzie i szczodrobliwość w hojnem udzielaniu jałmużny dał mu Pan Bóg syna Aleksego, chłopca wyposażonego rozlicznemi zaletami ciała i duszy. Odebrawszy staranne i troskliwe wychowanie, wyrósł młody Aleksy na młodziana słynącego z pobożności, skromności i dobrych obyczajów. Rozczytywał on się codziennie całemi godzinami w żywotach świętych Męczenników i pobożnych Pustelników, zlewał się łzami przy rozpamiętywaniu ich bohaterstwa i miłości ku Bogu, budując się zarazem ich pogardą świata, bogactw, honorów i dostojeństw.

Szczęśliwi rodzice wcześnie zaręczyli swego spadkobiercę z Sabiną, blizką krewną rodu cesarskiego, przytem dziewicą

urodziwą i przyśpieszyli dzień ślubu, wyprawiając gody okazałe.

Wprowadzony następnie do komnaty oblubienicy, uścisnął jej dłoń, a podając pierścień swój i naszywaną drogiemi klejnotami przepaskę rycerską, przemówił do niej głosem napiętnowanym miłością i ubolewaniem: „Spojrz, droga przyjaciółko, na te kwiaty, zdumiewające barwą i zapachem; jutro powiędną wszystkie. — Spojrz na blask tych świec jarzących, w kilka godzin pogasną. Do tych świateł i kwiatów podobne są wszelkie rozkosze zmysłowe. Bądźmy przeto roztropni i gońmy za nieprzemiennemi, wiecznemi rozkoszami.“ Zdjęta podziwieniem Sabina, rzekła: „Bóg niech cię ma w Swej świętej opiece i niech ci pobłogosławi.“

Poleciwszy przeto klęczącą narzeczoną Niebu, zabrał nieco pieniędzy na drogę, tej samej nocy jeszcze opuścił progi rodzinne i siadłszy na okręt, udał się do Syryi, pomny na słowa Zbawiciela: „Wszelki, któryby opuścił albo ojca, albo matkę dla Imienia Mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży.“ (Mat. 19, 29).

Wysiadłszy na ląd w Edesie, całe swe mienie rozdzielił między ubogich i żył lat siedmnaście przy kościele Matki Boskiej jedynie dla modlitwy, rozmyślań i ciągłych umartwień.

Boleść rodziców po stracie syna była nie do opisania. Ojciec rozesłał na wszystkie strony gońców, aby go przywiedli z powrotem; niektórzy z nich przybyli nawet do Edesy. Aleksy poznał ich i przyjął od kilku z nich jałmużnę, ale żaden ze służebników nie poznał syna swego pana. Stroskana rodzina szukała tedy pociechy w modłach i wspieraniu ubogich. W Edesie przybysz zasłynął wkrótce ze świętobliwości i doznawał powszechnego szacunku i uwielbienia. Korciło to więc jego

pokorę, zniknął przeto niepostrzeżenie, aby osieść w mieście Tarsus przy kościele św. Pawła. Burza zagnała wszakże wiozący go statek do Włoch i zmusiła go wysieść na ląd w pobliżu Rzymu. Uważając w tem palec Boży, zdecydował się Aleksy szukać pomieszczenia w domu ojca, postanowił jednakże zarazem nie dać się poznać, chcąc dokonać żywota w zupełnem ubóstwie. Przestąpił więc progi rodzinnego domu jako cudzoziemiec i rzekł: W Imię Boga, który zstąpił z wysokości niebieskich i na ziemi nie wiedział, gdzie głowę schronić, dajcie przytułek biednemu pielgrzymowi.“

Oko rodziców nie poznało własnego dziecka, tak dalece już posty i surowość życia zmieniły postać jego; mimo to ofiarowali mu za mieszkanie szczupły alkierzyk pod schodami i potrzebne do życia pożywienie. Tu strawił na postach i modlitwie 17 lat życia. Codziennie widywał też ojca strapionego, a matka ze łzą w oku nieraz mu wcisnęła kilka groszy z poleceniem, aby wybłagał u Boga powrót ulubionego dziecięcia. Tedy owedy przemówiła również doń Sabina, której zwykł był opowiadać, iż poznał w Syryi Aleksego, wiodącego tamże żywot biedny i mozolny. Nadmieniał również, iż często i tkliwie wspominał on swych rodziców i przyjaciół, gorąco się za nich modlił, ale ani słuchać nie chciał o powrocie. Gdy go zaś zapytano o nazwisko, pochodzenie i koleje życia, odpowiadał, iż ojczyzna jego tam wysoko, że nazwy dla świata wcale nie ma i że ją sobie dopiero kiedyś u Boga wysłuży.

Od sług dużo musiał znosić: nieokrzesani ci ludzie nie umieli się poznać na cnotach pielgrzyma, uważali go za błazna, drwili z niego i dopuszczali się przeciw niemu różnych swawoli i urągań.

Na kilka dni przed jego śmiercią, gdy Papież Innocenty I w kościele świętego Piotra celebrował Sumę wobec cesarza

Honoryusza i Eufemiusza, rozległ się nagle głos jakiś: „Poszukajcie świętego sługę Bożego, uczcijcie go, aby się modlił za miasto Rzym; umrze on w piątek.“ W piątek dnia 17 lipca zgromadziły się liczne rzesze w kościele, i powtórnie odezwał się tenże sam głos: „Poszukajcie Świętego w domu Eufemiusza.“ Tenże, domyślając się, iż pątnik pod schodami jest owym Świętym, wyprzedził wszystkich i pobiegł do domu przysposobić się na przyjęcie Papieża i Cesarza. W bramie czekał na niego odźwierny i oświadczył, że ów dziwak pod schodami umarł. Eufemiusz otworzywszy drzwi alkierzyka, ujrzał oblicze zgasłego otoczone świetlanym wieńcem i w ręku jego zwitek papieru. Natychmiast kazał święte zwłoki zanieść do sali paradnej, złożyć je na katafalku i chciał zwitek z ręki wyjąć, ale napróżno się silił.

Tymczasem przybył Papież z cesarzem; towarzyszył im liczny orszak. Papież odebrał zmarłemu pismo i przeczytał je całemu zgromadzeniu, pogrążonemu w niemem milczeniu. Pismo to zawierało dowody, że Aleksy jest synem Eufemiusza, jako też opis jego podróży i kolei życia, dziękczynne przemówienie do rodziców i Sabiny, i wypowiadało nadzieję zobaczenia się w Niebie. Trudno opisać wrażenie, jakie na wszystkich uczyniło odkrycie, że pielgrzym goszczący pod schodami był synem znakomitej rodziny; trudniej opisać żal ojca, matki i żony, którzy zdrojem łez zrosili święte zwłoki i pocałunkami okryli ręce i nogi zmarłego. Lud zbierał się we dnie i w nocy w pałacu Eufemiusza, a cudów, jakich doznali niewidomi, głuchoniemi i kalecy przy trumnie i na grobie jego, nie podobna zliczyć. Nie widział Rzym wspanialszego pogrzebu, sława zaś zmarłego wkrótce zasłynęła po całym Rzymie.

Nauka moralna.

Dobrowolne ubóstwo miłem jest Bogu. Nie myślmy, ażeby Bóg od każdego z nas wymagał wyzucia się z wszystkiego mienia, jakie dzierżymy; ale żywoty Świętych Pańskich podają nam niejednę bardzo zbawienną wskazówkę. Zrzeczenie się świętego Aleksego wszystkiego tego, co ludziom jest drogie i miłe, przywodzi nam na pamięć słowo Chrystusowe: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo niebieskie.“ Dobrowolne ubóstwo od nas samych zależy: ubogimi być winniśmy w rozkosze tego świata, ubogimi w pysze, zarozumieniu, uporze; bogatymi w pokorze i w przekonaniu o nicości swojej. Do takiego ubóstwa łatwo dojść każdemu, jeśli pamiętać będzie o tem, że jest stworzeniem ułomnem, grzesznem, podległem różnym słabościom.

Jeśliś się urodził w stanie ubogim, jeśli ci trzeba walczyć z biedą i niedostatkiem, nie narzekaj i nie żal się na to, poprzestawaj na małem i wspomnij sobie, jak ubożuchną była Najświętsza Panna i Zbawiciel nasz. Człowiekowi mało potrzeba, a chciałby posieść wszystko. Kto ma tyle, że może opędzić najniezbędniejsze potrzeby życia, niechaj dziękuje Bogu i sławi miłosierdzie Jego. — Jeśliś bogaty, nie przywięzuj się do marnego kruszcu. Pamiętaj, że wszystko ostatecznie opuścić musisz, i że są ubodzy na świecie, godni twego miłosierdzia i opieki. Iluż to było Świętych, którzy mogli być bogatymi, którzy mogli opływać we wszystko, używać rozkoszy, wygód i przyjemności życia a mimo to skazali się na dobrowolne ubóstwo! Nie od każdego wymaga Pan Bóg, aby podobnie jak święty Aleksy, wyrzekł się rodziców, znajomych, krewnych, żony i dzieci, ale żąda od każdego, aby Stwórcę swego miłował więcej od tego wszystkiego, co mu jest miłem na tej ziemi.

Modlitwa.

Boże, który nas doroczną uroczystością błogosławionego Aleksego, Wyznawcy Twojego rozweselasz, spraw miłościwie, abyśmy pamiątkę jego przejścia do Nieba obchodząc, jego cnoty naśladowali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 17-go lipca w Rzymie obchód uroczysty św. Aleksego, Wyznawcy, syna patrycyusza Eufemiusza. W czasie weselnym opuścił swą narzeczoną i dom ojcowski i wrócił dopiero po długim czasie do miasta rodzinnego. Tutaj ćwiczył się w nowym rodzaju pogardy świata, albowiem 17 lat przeżył w domu ojcowskim jako żebrak i niepoznany przez nikogo. Jednakże po jego śmierci wyszło wszystko na jaw po części przez pisane świadectwo własne, a częściowo objawione głosem z nieba, słyszanym w kilku kościołach rzymskich. Jego święte ciało przeniósł Papież Innocenty I do kościoła św. Bonifacego, gdzie

cudami zasłynęło. — W Kartaginie męczeństwo św. Scylitańczyków: Sperata, Narcalisa, Eytynusa, Weturyusza, Feliksa, Acyllina, Letancyusza, Januaryi, Generozy, Westiny, Donaty i Sekundy; na rozkaz prefekta Saturnina zostali zaraz po pierwszem wyznaniu wiary odprowadzeni do więzienia i przez noc leżeli na blokach. Dnia następnego padli wszyscy pod mieczem katowskim. Relikwie św. Sperata ze zwłokami św. Cypryana i głową świętego Pantaleona sprowadzone zostały do Francyi i złożone z wielką czcią w kościele św. Jana Chrzciciela. — W Amastra w Anatolii pamiątka św. Hyacynta, Męczennika, który po wielu męczarniach zadanych mu przez prezesa Kastrycyusza zmarł w więzieniu. — W Tiwoli uroczystość św. Generoza, Męczennika. — W Konstantynopolu uroczystość św. Teodoty, Męczenniczki z czasów obrazoburcy Leona. — W Rzymie złożenie św. Leona IV, Papieża. — W Pawii uroczystość św. Ennodyusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Auxerre uroczystość św. Teodozyusza, Biskupa. — W Medyolanie uroczystość św. Marceliny, Dziewicy, siostry św. Ambrożego, Biskupa, która welon poświęconych Bogu dziewic odebrała z rąk Papieża Liberyusza w bazylice świętego Piotra. Wspaniałe świadectwo dla świętości jej wystawił św. Ambroży w pismach swych. — W Wenecyi przeniesienie św. Maryny, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related